

## Góry modlitwa i uśmiech

**Ewelina Tulibacka**

**S**obotnia zbiórka. Harcerze kończą grę. Znaleźli już sześć notek o pewnym błogosławionym. Muszą go teraz rozpoznać.

- Co znalazłeś?

- Niewiele: „Modlitwa – Działanie – Ofiara – te trzy słowa streszczają cały olbrzymi program.” To chyba cytata z naszego błogosławionego.

- Ja mam informację o jego rodzinie. „Ojciec – założyciel oraz właściciel dziennika „La Stampa”, później senator Królestwa Włoch. Matka – malarka. Wychowany w bardzo specyficznej rodzinie. Młodsza siostra, Lucjana, wspomina, że posiłki jedli z bratem tylko o wyznaczonych porach dnia i nie mogli częstować się stojącymi na stole owocami i słodyczami, gdy byli głodni.” Musiał mieć

### Modlitwa przed pracą:

**Ojciec najlepszy, przez wstawiennictwo Błogosławionego Piotra Jerzego Frassatego, proszę Cię, naucz mnie sumiennie wypełniać obowiązki, choć często są one szare i monotonne. Nie pozwól mi uciekać od nich w pogoni za kuszącymi i łatwymi atrakcjami. Boże, daj mi Twoje światło, abym wiedział, co w danej chwili jest najważniejsze, i obdarz siłą, abym zawsze szedł za tym. Panie, otwórz mnie całkowicie na Twoje działanie i uczynź ze mnie człowieka odpowiedzialnego. Amen.**

silną wolę, dzień bez słodyczy!

- No, ale chyba nie martwił się z tego powodu. Patrz na moją notatkę: „Wyznawał maksymę św. Franciszka Salezego: „Święty smutny to żaden święty”. Katolik nie może nie być wesoły. Może cierpieć, ale nie wolno mu być smutnym.”

- He, he, ja chyba wiem już, kto to jest – zawołał Patryk znad swojej kartki. – Brat mi opowiadał o tym Włochu. Słuchajcie – „Dziękuję Ci, Boże, że dałeś mi poznać góry. Dziękuję wam góry, że dałyście mi poznać Boga. Góry, góry, kocham was”. Lecę do zastępowanego!

- Pobiegł – zachnął się Artur. A mi się wydaje, że nasz błogosławiony tak by się nie zachował. „Mały chłopiec potrafił kobiecie z bosym dzieckiem na rękę dać swoje buciki i pończochy. Jako młodzieniec co tydzień z paczkami z żywnością i lekarstwami wędrował do najbiedniejszych dzielnic Turynu. Jednak dawał nie tylko najpotrzebniejsze produkty, lecz także swój uśmiech, radę, zainteresowanie. Mówił: Jezus przychodzi do mnie w Komunii św. każdego dnia, a ja odwdzięczam Mu się za to, odwiedzając Jego biedaków.”

- Fajnie, że był choć trochę podobny do nas – „Nauka przychodziła mu z trudem. Wobec niepowodzeń szkolnych zawsze modlił się; na razie żegnajcie wycieczki górskie, moim pragnieniem jest nauka, ale żebym to uczynił, potrzeba mi zastrzyku dobrej



woli, przeto polecam się przyjaciołom, szczególnie ich modlitwom.”

- Witajcie, chłopcy! Wiecie, o kogo mi chodziło?

- O, zastępowy! Niestety, nie mamy pomysłu...

- Wobec tego ostatnia podpowiedź. Urodził się 6.04.1901 r. w Wielką Sobotę. Zmarł na chorobę Heinego-Medina, o której nikomu nie powiedział, mając 24 lata! Jest patronem sportowców, ludzi gór, licealistów i studentów.

- Pier Giorgio Frassati!!! – wykrzyknął uśmiechnięty Patryk. Trzymał w ręku przyniesiony z harcówki portret błogosławionego na górskim szczycie.



### Bibliografia:

1. Luciana Frassati – „Pier Giorgio Frassati, człowiek ośmiu błogosławieństw”, wyd. Pax, Warszawa 1999.
2. Luciana Frassati – „Mój brat Pier Giorgio”, wyd. Editrice Queriniana.